

Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 12, Jana 10:1-42

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 12, „Napięte czasy w Jerozolimie”, „Dobry pasterz”, Jana 10:1-42.

Witam, w tym filmie studiujemy Jana 10, kontynuujemy właśnie zakończone studium na temat uzdrowienia przez Jezusa niewidomego mężczyzny i przyglądamy się rozdziałowi 10, który jest powszechnie znany jako Przemówienie o Dobrym Pasterzu.

Tak więc, jak zwykle to robiliśmy, będziemy po prostu śledzić przez chwilę przebieg narracji i przyjrzeć się rozwojowi historii. Potem wrócimy i ponownie przyjrzymy się niektórym kluczowym obszarom historii. Tak więc, patrząc na 10 rozdział Ewangelii według Jana, wciąż zastanawiamy się nad tym, co uczeni w Ewangelii Jana nazwali Cyklem Świąt.

Prawdopodobnie byłby to ostatni rozdział poświęcony tej kwestii. I zaczynamy nadal czerpiąc z wcześniejszej opowieści o Świącie Namiotów, Świącie Namiotów, Sukkot. Pierwsza część rozdziału, jak sądzę, powiedzielibyśmy od wersetów 1 do 21, to po prostu spór toczący się pomiędzy Jezusem a przywódcami żydowskimi, a on w zasadzie nadal ich naucza.

Mamy więc naprzemienne wzorce przedstawiające Jezusa wygłaszającego swego rodzaju alegoryczne przemówienie, jak w końcu zobaczymy w tym wykładzie, co dokładnie robił, czy była to przypowieść, czy przenośnia, czy alegoria. Możemy przedyskutować tę kwestię i zrobimy to w nadchodzących chwilach. Ale mówi o sobie w przenośni, używając metafor, aby się opisać.

Następnie najpierw mówi o złodzieju, pasterzu, owcy i nieznanym w wersetach od 1 do 5. Następnie jego słuchacze, werset 6, mała uwaga redakcyjna na ten temat, nie zrozumieli. Nie postępowali zgodnie z tym, czego nauczał. Następnie mówił, jeszcze szerzej, o wiernym pasterzu, przeciwstawiając wiernego pasterza najemnikowi.

W całym tym materiale panuje oczywiście ogólne zrozumienie, że Jezus opisuje siebie jako dobrego pasterza, a wszystkie obraźliwe określenia na złodzieja, zbójcę i najemnika kontrastują z nim i jego prawdziwą troską o Izrael z troską osób religijnych przywódców, z którymi debatował. Stylizuje je jako cechy negatywne w alegorii. Zatem wynik drugiej części, w której przeciwstawia siebie jako wiernego pasterza przywódcom religijnym jako najemnikowi, co jest rezultatem tego wszystkiego w wersetach 19 i 20, jest znowu, jak widzieliśmy od tamtej pory Jezus przybył do Jerozolimy w rozdziale 7, wśród słuchaczy doszło do podziału.

Tak więc Żydzi, którzy usłyszeli te słowa, według 1019 r., zostali ponownie podzieleni. Wielu z nich twierdziło, że jest opętany przez demony i szaleje. Po co go słuchać? Zatem niektórzy z nich po prostu wcale nie byli tak bardzo niezgodni z Jezusem.

Po prostu myśleli, że opowiada bzdury. W ogóle nie mogli się w to wczuć. Więc w zasadzie powiedzieli, że jest wariatem.

Inni, jak mówi werse 21, nie są to wypowiedzi człowieka opętanego przez demona. Czy demon może otworzyć oczy niewidomemu? Zatem tutaj w rozdziale 10 mamy link z powrotem do rozdziału 9. I jeśli jeszcze tego nie zauważyliśmy, zauważamy, że gdy zaczyna się rozdział 1, rozdział 10 zaczyna się w wersecie 1, nie ma żadnego prawdziwego stwierdzenia przejściowego mówiącego, że następnego dnia, w następnym tygodniu, czy później, czy coś, przechodzimy bezpośrednio z rozdziału 9 do rozdziału 10. I tak Jezus w zasadzie mówi tym samym faryzeuszom w 10.1 to samo, co właśnie powiedział w 9.41 o ich ślepcie.

Zatem rozdział zaczyna się raczej negatywną nutą, przechodząc po prostu z rozdziału 9. A jeśli już tego nie zrozumiałeś, uwaga części słuchaczy Jezusa w rozdziale 10, wersecie 21: Czy opętany człowiek może otworzyć oczy niewidomego? Mówili, że oczywiście, że nie, to pytanie retoryczne, ale spodziewali się na nie odpowiedzi negatywnej. Zatem to jest pierwsza część rozdziału, która tak naprawdę kończy wszystko, co czytaliśmy z rozdziału 7 chronologicznie o wizycie Jezusa w Jerozolimie podczas Święta Nadużycia. W tym momencie mamy do czynienia z przesunięciem chronologicznym, ponieważ w rozdziale 10 i wersecie 22 powiedziano nam, że potem nastąpiło święto poświęcenia w Jerozolimie.

Świętem poświęcenia jest Chanuka, poświęcenie świątyni. Moglibyśmy to nazwać, jak sądzę, ponownym poświęceniem świątyni w okresie międzytestamentowym w latach 160. p.n.e., gdy król Seleucydów Antioch Epifanes próbował na siłę nawrócić Żydów na zasadniczo pogańskie idee. Niektórzy Żydzi poszli w ich ślady, lecz Hasmonejczycy, często zwani Machabeuszami, zbuntowali się i dzięki temu mogli ostatecznie założyć własne królestwo, w przeciwieństwie do dynastii Seleucydów.

Zatem częścią prześladowań Żydów przez Antiocha Epifanesa była profanacja świątyni, a według Księgi Machabejskiej ostatecznie złożył on nawet w ofierze świnie na ołtarzu. Józef Flawiusz również mówi o tych sprawach. Kiedy więc narodowi żydowskiemu udało się odzyskać swoją świątynię, ponownie ją poświęcili i istnieje legenda o cudownym zakonserwowaniu jednej butelki oliwy, o którą trzeba dbać przez cały czas, zanim będzie można pozyskać bogatszą, czystsza oliwę.

Zatem ten cud, Święto Świąteł i Chanuka, wszystkie pochodzą z tego okresu. Chanuka, jak zapewne wiemy w czasach współczesnych, to święto, które zwykle przypada pod koniec roku, w okolicach grudnia. Sukkot jest świętem jesiennym, zatem pomiędzy pierwszą częścią Jana 10 a przejściem, które następuje w roku

10,22, upływa co najmniej kilka miesięcy, a może i więcej . W rzeczywistości, jak mówi nam tekst w ostatnich słowach werseku 22, była zima.

Zatem w drugiej części rozdziału mamy trzy gorące wymiany zdań. Jeden z nich jest dość krótki, ale nie brakuje w nim gniewu widza. Tak więc, jak powiedziano nam w 10,23, Jezus przebywał na dziedzińcach świątyni, przechadzając się po kolumnadzie Salomona.

Prawdopodobnie znajdowało się to wzdłuż obwodu dziedzińca pogan, ganku, kolumnady, obszaru, na którym znajdował się zadaszony chodnik z filarami. Jak zapewne pamiętacie z Dziejów Apostolskich, jest to również miejsce spotkań pierwszych chrześcijan, często nazywane po prostu Przedsionkiem Salomona. Być może znasz to określenie: Weranda Salomona.

Widzę obecnie wiele kościołów, które nazywają siebie Kościołem Werandy Salomona, próbując przedstawiać się jako otwarte na dyskusję i debatę oraz jako Kościół gościnny do dyskusji na temat różnych pomysłów. A gdy Jezus przechadzał się po przedsionku Salomona, zgromadzeni wokół Niego Żydzi pytali: Jak długo będziecie nas trzymać w niepewności? Jeśli jesteś Mesjaszem, powiedz nam to wyraźnie. Zatem w zasadzie rzucają mu wyzwanie, podobnie jak ludzie z Jana 6, którzy mówili: jeśli naprawdę jesteś Mesjaszem, po prostu pokaż nam znak.

A Jezus odpowiada im tutaj, w wersecie 25, tak jak udzielił odpowiedzi swoim słuchaczom w rozdziale 6. Myślę, że podobna rzecz dzieje się w rozdziale 8, gdy mówi: „Już wam mówiłem, mówiłem wam, ale nie uwierzyliście”. Czyny, które dokonuję w imieniu mojego Ojca, świadczą o mnie. To cofamy się o pięć rozdziałów do pierwszej rozmowy Jezusa z przywódcami żydowskimi w Jerozolimie, gdzie mówi o składanych mu świadectwach.

Uczynki, które dokonuję w imieniu mojego Ojca, świadczą o mnie, ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście moimi owcami, co prowadzi nas z powrotem do pierwszej części tej mowy. Zatem tutaj, w Chanuce, ponownie wspominamy to, czego Jezus niedawno nauczał kilka miesięcy wcześniej podczas Święta Namiotów. Jest to aluzja do przemówienia Dobrego Pasterza.

Zatem Jezus podejmuje ten temat w wersecie 26 i kontynuuje w wersecie 27: Moje owce słuchają mojego głosu. Znam ich i podążają za mną. Daję im życie wieczne.

Nigdy nie zginą. Nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Mój Ojciec, który mi je dał, jest większy od wszystkich.

Nikt nie może ich wyrwać z ręki mojego Ojca. Ja i Ojciec jesteśmy jedno. Oto połowa pierwszego sporu Jezusa, a teraz oni odpowiadają na to, podnosząc kamienie, aby go ukamienować.

Oczywiście widzieliśmy to już w Ewangelii Jana, a Jezus następnie pyta ich: O co tu chodzi? Dlaczego chcesz mnie ukamienować? Pokazałem wam wiele dobrych uczynków od Ojca. Prosiłście mnie, abym wam pokazał, czy jestem Mesjaszem. Powiedziałem ci, dlaczego jestem.

A teraz dlaczego mnie kamieniujesz? Odpowiedzieli w wersecie 33, że nie kamieniują cię za dobre uczynki, ale dlatego, że masz zwykłego człowieka podającego się za Boga. Zatem niezależnie od tego, czy technicznie rzecz biorąc powinniśmy to nazwać bluźnierstwem, czy nie, z pewnością jest to w ich mniemaniu rodzaj oszczerstwa, że Jezus twierdzi, że jest boski, twierdzi, że jest Bogiem, a zatem jest to dla nich bardzo negatywne. Zatem ostatni spór w tym rozdziale zaczyna się właściwie w wersecie 34.

W odpowiedzi Jezus broni się na podstawie Pisma Świętego, cytując Psalm 82, który sam w sobie jest psalmem trudnym do zrozumienia, a przytoczenie go przez Jezusa prowadzi do bardzo interesującego sposobu jego interpretacji, o którym porozmawiamy w dalszej części wideo, ale chodzi po prostu o to, że on broni się przed Biblią, a nawet pyta: czy nie jest to zapisane w waszym prawie? Więc nie zwracaj mi tym głowy. To jest coś, w co twierdzisz, że wierzysz. Mamy więc do czynienia z tym samym problemem, co w rozdziale 5, kiedy Jezus podważa ich władzę, mówiąc im: Myślicie, że macie Mojżesza, ale tak nie jest. t, ponieważ Mojżesz mnie ma, więc tak naprawdę nie rozumiesz Mojżesza.

Zatem to, co on mówi tutaj, w rozdziale 10, wersecie 34, gdybyś naprawdę rozumiał prawo, zrozumiałbyś mnie, ponieważ rodzaje rzeczy, które robię, są poparte Pismem, a to, co robisz, nie. Ciekawym punktem w wersecie 34 jest to, że mówi: „Czy nie jest to napisane w waszym prawie”, ale cytuje Psalm. Zatem oczywiście Biblia hebrajska jest podzielona na Torę, Nevi'im i Ketuvim, ale w pewnym sensie cały Tanach, Tora, Nevi'im, Ketuvim, cały Testament jest postrzegany jako mający władzę prawną i więc może dlatego odnosi się tutaj do Psalmów jako do prawa.

Zatem Jezus zasadniczo wdaje się w dyskusję od mniejszej do większej. Zajmiemy się tym bardziej szczegółowo, a on mówi, że w Psalmie 82 znajduje się ten werset, który najwyraźniej odnosi się do ludzi, a może aniołów, jako do bogów, więc dlaczego złościsz się na mnie, jeśli powiedziałem, że jestem synem Bożym? Nie masz problemu z tym Pismem, dlaczego masz problem ze mną? Argument od mniejszego do większego. Zatem w odpowiedzi na to w wersecie 39 próbowali go schwytać, lecz on wymknął się z ich uścisku.

Myślę, że w ten sposób zauważyliśmy zakończenie wcześniejszych rozdziałów, na przykład rozdział 8. To się dopiero nakręca i żydowscy przywódcy w dalszym ciągu próbują aresztować Jezusa, a on albo dzięki nadprzyrodzonej mocy, albo po prostu dzięki sprytowi jest w stanie uniknąć tego, czego chcą próbujemy mu zrobić. Tak więc, kiedy przyjrzymy się powiązaniu rozdziału 10 z rozdziałem 9 i spróbujemy

nadążać za przepływem kontekstowym, nie do końca rozumiemy, dlaczego musimy tu umieścić nowy rozdział. Czasami podziały na rozdziały w Biblii są dobrze rozmieszczone i rzeczywiście wskazują na odejście od tematu, nowy temat, innym razem w pewnym sensie przeszkadzają.

Myślę, że to jedno z tych drugich, niestety, trochę przeszkadza. Ponieważ w rozdziale 10 mamy po prostu kontynuację tego, co działo się w rozmowie Jezusa z faryzeuszami w rozdziale 9, więc prawdopodobnie powinniśmy przeczytać rozdział 10, werset 1, jeśli wolisz, jako rozdział 9, werset 42, ale są tam 42 wersety w rozdziale 9, jest ich tylko 41. Kiedy czytamy tę przemowę, mając to na uwadze i w tym kontekście, musimy przyznać, że nie jest to tak ciepła i niewyraźna sprawa, być może z ładnym obrazem mała owieczka i przytulające ją małe dziecko czy coś w tym rodzaju.

Wszystko w porządku i z pewnością doceniamy pasterską troskę Boga o nas jako Jego owce. Jesteśmy świadomi, jak ten temat przenika Biblię w tekstach takich jak Psalm 23 i wielu innych. Niestety, w narracji Johna nie jest to tekst ciepły i rozmyty, to tekst gorący i postrzępiony, a może powinienem powiedzieć, że jest to tekst zimny i postrzępiony.

Ponieważ Jezus tutaj niestety nie uściska faryzeuszy. Odpycha ich na bok, ponieważ nie akceptują tego, za kogo się podaje. Zatem przemówienie o Dobrym Pasterzu nie ma tutaj na celu wychwalania cudownej wierności Boga i Jego czułej opieki nad owcami, ale raczej oskarżania przywódców religijnych, że nie są takimi pasterzami, jakimi powinni być dla ludu Bożego .

Jest to zatem bardziej prorocza krytyka przywódców religijnych Izraela niż homilia pasterska czy tekst pasterski mający na celu pocieszenie ludu Bożego. Nie oznacza to, że patrząc na ten tekst w jego kontekście, nie możemy znaleźć w nim dużej pociechy. Z pewnością możemy, ale musimy to zrównoważyć ze smutnym buntem przywódców religijnych przeciwko słowu, nauczaniu i czynom Jezusa.

Zauważcie, że jest to pod wieloma względami bardzo smutny tekst, pomimo radości, jaką możemy znaleźć, gdy odnosimy go do siebie jako ludu Bożego. Zatem ten tekst jest pod wieloma względami tekstem negatywnym. Kolejną rzeczą związaną z tekstem, nad którą musimy się tutaj zastanowić, jest to, jak można go odnieść do rozdziału 9. Jeśli pomyślimy o niewidomym mężczyźnie z rozdziału 9, którego Jezus uzdrowił, a następnie doprowadził do pełniejszego poznania siebie, to ten człowiek z rozdziału 9 który był tak źle traktowany przez przywódców religijnych i wyrzucony z synagogi, nie możemy nie zrozumieć go jako jednej z owiec, o których mówi rozdział 10, które nie były dobrze traktowane przez fałszywych pasterzy, przez najemników, przez złodziei i rabusiów.

Zatem powiedzieliśmy tutaj, że niewidomy, który teraz widzi, jest przykładem owcy porzuconej przez najemnika, gdy przyjdą złodzieje, a teraz Jezus go pochwyci i przyprowadzi do swojej trzody, i nikt nie będzie w stanie aby go wyrwać z rąk Jezusa i jego ojca.

Następną rzeczą, o której chcemy pomyśleć po rozważeniu kontekstowego powiązania Jana 10, jest to, co Jezus robi z całym tym przemówieniem, które nazywamy słowami Dobrego Pasterza? Co to za narzędzie literackie? Jakiego gatunku jest to materiał? Zatem w badaniach Nowego Testamentu toczy się wiele debat na temat tego, czy ewangelia Jana zawiera przypowieści, czy nie. Wiele osób z przekonaniem twierdzi, że jedyną różnicą między tradycją synoptyczną a tradycją Janową jest to, że Jan nie zawiera przypowieści, podczas gdy ewangelie synoptyczne Mateusza, Marka i Łukasza są pełne przypowieści.

Co zatem dzieje się tutaj, w 10 rozdziale Ewangelii Jana? Gdy będziemy myśleć w ten sposób, moglibyśmy to dodać do Jana 15, prawdziwej alegorii winorośli, którą ma tam Jezus. Czy jest to zatem przypowieść czy nie? Jak to rozumiemy w świetle przypowieści synoptycznych? Cóż, patrząc na pierwszy fragment, wygląda na to, że mamy 10, 1 do 5, co byłoby przypowieścią, figurą retoryczną, jakimkolwiek terminem, którego byście chcieli użyć. Następnie Jezus ma coś w rodzaju a, wydawca w zasadzie ma mały komentarz na ten temat w wersecie 6, a następnie Jezus podaje pewną interpretację tego, co właśnie powiedział w wersecie 7 i następnych.

Kiedy więc znajdujemy coś takiego w ewangeliiach synoptycznych, gdy mamy przypowieści, często są one wprowadzane przez Jezusa, który mówi coś w rodzaju: Królestwo niebieskie też będzie jak zakonnica lub podobne jest królestwo niebieskie. Często po opowiedzeniu przypowieści Jezus powie coś w tym stylu, tak jak to, i tamto. Dokonuje więc porównania, rozszerzonej analogii pomiędzy elementami przypowieści i elementami, o których one mówią.

Być może znasz stare powiedzenie, że przypowieść to ziemski obraz o niebiańskim znaczeniu. Myślę, że jest w tym wiele prawdy i można znaleźć wiele pomocy. Nie mamy takiego języka tutaj, w Jana 10.

Jezus nie mówi, że nic na temat królestwa niebieskiego nie jest do niczego przyrównane, ale to tak, jakby tak było, ponieważ może tu być coś podobnego do tego, co mógł powiedzieć Jezus: Mój stosunek do ciebie i mój związek do Izraela jest jak stosunek pasterza do owce. I mógłby powiedzieć coś w rodzaju faryzejskiego przywództwa Izraela i arcykapłanów, którzy są jak najemnik, jak złodzieje. I mógłby to tak ująć.

Zatem chociaż nie mamy do czynienia z tymi samymi zewnętrznymi pułapkami, jakie znajdziemy w Ewangeliiach synoptycznych w odniesieniu do tego, co powiedziano nam, że są przypowieściami, mamy do czynienia z rozszerzonym porównaniem,

używając tego rodzaju języka, ponieważ w ten sposób myślimy jako istoty ludzkie . Myślimy w kategoriach konkretnych rzeczy, aby zilustrować to, co myślimy, za pomocą rzeczy abstrakcyjnych. Takimi ludźmi jesteśmy jako istoty skończone.

Nie możemy temu zapobiec, dlatego jest to coś, co z radością przyjmujemy w komunikacji międzyludzkiej. Zatem słowem użytym tutaj w Ewangelii Jana do opisanie tej figury retorycznej w rozdziale 10, wersecie 6 jest słowo paroimia. Słowo paroimia jest oczywiście innym słowem niż użyte w przypowieści z Ewangelii synoptycznych, która po grecku jest przypowieścią.

Starotestamentowym terminem używanym czasami w tego typu dyskursach jest mashal. Zatem zabawną rzeczą jest prześledzenie, jak użyte jest słowo mashal w Starym Testamencie, jak przypowieść w Nowym Testamencie i jak paroimia jest użyta tutaj u Jana. Zatem słowo to zostało użyte kilka razy u Jana tutaj, po raz pierwszy, a następnie ponownie w rozdziale 16, wersecie 25 i 29.

I 2 Piotra, jak sądzę, odnosi się do tego samego, używa tego samego słowa również w rozdziale 2, wersecie 22, myślę, że w odniesieniu do raczej obrzydliwej rzeczy o świnich wracających do błota i psach powracających do własnych wymiocin. Przepraszam za tę nieprzyjemną aluzję, ale o tym jest mowa w 2 Piotra, rozdział 2. Zatem paroimia to tylko jakieś przenośne powiedzenie, jakiś zapadający w pamięć sposób wyrażenia czegoś, coś zwięzłego, coś, co zawiera jakąś analogię , porównanie, przysłowie, jakiś chwytliwy sposób opisanie czegoś, oczywiście termin inny niż słowo przypowieść, ale myślę, że zasadniczo robi to samo. Zatem pytanie, czy jest to przypowieść, czy nie, jest raczej nieistotne.

To, jakiego określenia użyjemy, nie ma tak naprawdę znaczenia. Musimy tutaj zobaczyć, jak Jezus używa rozszerzonego porównania między swoją sytuacją, z którą ma do czynienia, z przywódcami religijnymi i ludem Izraela, i jak wszystkie te terminy, których używa, mają analogie z prawdziwym życiem i tym, co się dzieje właśnie tam i właśnie wtedy. Zatem kiedy Jezus zaczął przemawiać w ten sposób, najwyraźniej nie używał języka, którego przywódcy religijni, jego słuchacze i ludzie nie słyszeli wcześniej.

Mówi w kategoriach dość powszechnych w Starym Testamencie, opisujących relację Boga do Izraela i relację przywódców religijnych do reszty narodu. Dobrze znamy Psalm 23. Pan jest moim pasterzem, ale Pan prowadzi swój lud poprzez przywódców, których wyznacza nad Izraelem. W proroczym tekście, takim jak 23 rozdział Jeremiasza, czytamy o problemach z różnego rodzaju przywódcami religijnymi i o tym, jak traktowali oni lud.

Tak więc Jeremiasz mówi w Jeremiaszu 23 wersecie 1: biada pasterzom, którzy niszczą i rozpraszają owce mojego pastwiska. Tak mówi Pan, Bóg Izraela, do tych pasterzy, ponieważ rozproszyliście moją trzodę, wypędziliście ją i nie otoczyliście ich

opieką, wymierzę wam karę za zło, które uczyniliście. Zbiorę resztę mojej trzody ze wszystkich krajów, do których je wypędziłem, i sprowadzę je z powrotem na ich pastwisko, gdzie będą płodne i liczniejsze.

Postawię nad nimi pasterzy, którzy będą je pasli, i nie będą się już bać ani bać, ani nikogo nie zabraknie. Zatem Jeremiasz 23, inne teksty, o których moglibyśmy również mówić, Ezechiel 34 zawierają ten sam rodzaj rzeczy, tekst, który potępia obecne kierownictwo Izraela za brak troski o lud, za jego zepsucie, za to, że jest typy pasterzy, którzy zasadniczo wykorzystują trzodę dla własnej korzyści, zamiast opiekować się trzodą w sposób pasterski. Tak więc, gdy w Nowym Testamencie mamy teksty takie jak 9. werset 36. Mateusza, w których Jezus spogląda na ludzi i współczuje im, ponieważ są jak owce bez pasterza, prawdopodobnie ponownie myślimy o tym tle.

A kiedy Jezus mówi o zagubionych owcach z domu Izraela w 9. rozdziale Ewangelii Mateusza i w podobnych tekstach, prawdopodobnie pojawia się przynajmniej w zasadzie aluzja do sytuacji, o której mówią Jeremiasz i Ezechiel oraz inne teksty biblijne, gdzie owiec nie ma naprawdę opiekują się tymi, którzy zostali wyznaczeni do troszczenia się o nich. Widzieliśmy więc coś takiego tuż przed naszymi oczami w rozdziale 9, gdzie mamy tę biedną, ślepa owcę, a faryzeusze są bardziej zaniepokojeni wykorzystaniem go jako pionka w swojej debacie z Jezusem, niż posiadaniem prawdziwego, prawdziwego duszpasterstwa troszcz się o jego duszę. I tak powraca to ponownie w rozdziale 10.

Myślę więc, że tło tego jest bardzo powszechne i to samo odnosi się do rozdziału 15, gdzie Jezus mówi o sobie jako o prawdziwej winorośli. Powodem, dla którego używa tam słowa prawda, powodem, dla którego używa tutaj słowa dobry, jest subtelne przeciwstawienie się obecnemu przywództwu, które nie jest ani dobre, ani autentyczne w sposobie, w jaki prowadzi lud Izraela. Tak więc, gdy weźmiemy pod uwagę rodzaj porównania, które ma miejsce w tekście, mamy pewne rzeczy, które są jasne i które wyjaśnia Jezus, a są tu pewne rzeczy, których być może moglibyśmy się domyślić i wypełnić obrazami, których On używa.

Tak zwykle wygląda sytuacja w przypowieściach, prawda? Mamy ludzi, którzy uczą nas, że przypowieści przedstawiają tylko jedną główną kwestię i istnieje tylko jeden punkt porównania, który jest wart nauczania lub głoszenia. Mamy innych ludzi, którzy być może zasiewają przypowieściami i starają się znaleźć w nich wszystko, co odpowiada rzeczywistości, o której mówi mówca. Ale w rzeczywistości prawdopodobnie musimy sobie przypominać, że przypowieści to historie, alegorie to historie i wszystkie robią to samo.

To, co robią, zależy od kontekstu i intencji mówiącego. Z pewnością istnieją historie figuratywne, które mają na celu jedynie przedstawienie jednego punktu, tak zwanego

morala z tej historii. Mamy takie rzeczy w Ewangelii Mateusza 25, gdzie Jezus mówi o druzhenach, które nie były przygotowane.

A morał z tej historii, jak sam mówi, jest taki, że w każdej chwili trzeba być gotowym na spotkanie z panem młodym. Tak naprawdę nie wiesz, kiedy on przyjedzie. Nie ma mowy, żeby Jezus w tym konkretnym kontekście spowodował, że jakakolwiek długa dyskusja na temat druzhen oznaczała to, te, które nie przyniosły wystarczającej ilości oliwy, aby to potwierdzić, olej oznacza to, a idźcie i kupcie kilka stojaków na tamto.

Nic takiego, tylko jedna główna idea. Inne historie opowiadane przez Jezusa, takie jak przypowieść o siewcy, otrzymują szczegółową interpretację, w której siewca jest opisany jako słowo Boże królestwa, zasiane ziarno i cztery różne reakcje na zasiane ziarno. Istnieje więc dość szczegółowa interpretacja tego.

Zatem w takich przypadkach można znaleźć jedną myśl główną, ale z pewnością można znaleźć odpowiadające jej idee podrzędne, które wspierają główne idee całej przypowieści. Mniej więcej o tym mowa w Ewangelii Jana 10. Nie dokonuje się jednego głównego porównania, ale istnieje kilka poziomów porównania.

Zatem jest tutaj całkiem jasne, że Jezus jest dobrym pasterzem. Pasterz jest wspomniany w wersecie 2, a w wersetach 11 i 14 Jezus opisuje siebie jako tego pasterza. Owce to oczywiście Izrael i/lub uczniowie Jezusa w Izraelu.

Interesującą rzeczą w tego typu metaforach jest to, że dzieje się w nich wiele rzeczy. Zatem Jezus, oprócz tego, że jest pasterzem, jest także bramą owiec. Mówi się o owczarni, czyli zagrodzie, w której trzyma się owce, szczególnie w nocy, aby chronić je przed rabusiami.

Jest o tym mowa w ziemskiej historii. Nie ma odpowiedniego odniesienia do tego w interpretacji Jezusa. Jezus tego nie ujawnia.

Co więc byśmy na ten temat powiedzieli? Wydaje się to raczej oczywiste. Mówi po prostu, że gromadzi ludzi pod swoją opieką i być może właśnie kościół ma na myśli, mówiąc o owczarni, ludzi znajdujących się pod jego ochronnym przewodnictwem. Jest odźwierny, który otwiera owczarnię ludziom, którzy na to zasługują, i najwyraźniej trzyma z daleka innych, którzy tego nie robią.

Nie wynika to jasno ze sposobu, w jaki Jezus mówi o tej przypowieści. Nie ma do tego odpowiedniego podmiotu. Można więc powiedzieć, że to Dwunastu, to apostołowie.

To oni przewodzą Izraelowi, przynajmniej tak, jak Jezus patrzy w przyszłość, i chronią go przed fałszywymi ludźmi, którzy chcą zaatakować owce. Jezus mówi o złodziejach i zbójcach, a także o obcych, a także o najemnikach i o wilku. Mamy więc zarówno ludzi, jak i wilka z królestwa zwierząt, którzy tak naprawdę nie troszczą się o owce.

Złodzieje i rabusie próbują ukraść owce prawowitemu właścicielowi. Nieznajomy jest być może subtelną wersją złodzieja i rozbójnika, kogoś, kto przyjdzie i będzie próbował odciągnąć owce od prawowitych właścicieli. Najemnikiem byłby ktoś, kto po prostu wykonuje pracę i nie jest tak naprawdę lojalny wobec owiec, a gdy tylko pojawi się jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, na przykład ze strony wilka, najemnik ucieka i tak naprawdę nie staje przy owcach w lojalny sposób.

Czy zatem mamy jakieś prawdziwe wyjaśnienie tego, czego Jezus naucza o tych istotach? Cóż, myślę, że jest całkiem jasne, że nazywa on wszystkich, którzy byli przed nim, złodziejami i rozbójnikami. Uważam, że słowo „wszystko” jest w tym przypadku nieco mylące. Nie sądzę, żeby Jezus miał zamiar wrzucić wszystkich do jednego worka w historii Izraela, ale z pewnością mówi, że wielu z nich tak naprawdę nie było typem przywódców duszpasterskich, jakich potrzebuje Izrael.

Nie ma żadnej prawdziwej korespondencji dotyczącej nieznanego, najemnika i wilka. Możemy dostarczać takie istoty, jak fałszywi nauczyciele podający się za Jezusa. Dowiadujemy się, że będą fałszywi mesjasze, czyli ludzie podający się za prawdziwych naśladowców Jezusa, choć nimi nie są.

Być może określenie najemnik ponownie byłoby odniesieniem do tych w izraelskim przywództwie, którzy są w nim po prostu ze względu na to, co mogą z tego wyciągnąć, czyli dla własnego statusu, a nie dla dobra owiec. Nie możesz powstrzymać się od myślenia o wilku jako o Szatanie, prawda? To działa. Więc może to też pomoże.

Nie jest tak, że Ewangelia Jana jest pozbawiona aluzji do Szatana i jego pragnienia zrujnowania wiary ludu Bożego. Odniesienie do drugich owiec w owczarni w wersecie 16 jest dość interesujące. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że Jezus mówił o ludziach takich jak kobieta, którą spotkał przy studni w Sychar w Samarii, rozdział 4 Jana, i innych opisanych w tej książce, którzy niekoniecznie są Żydami z natury, ale są Żydami na swój sposób zainteresowany Bogiem Izraela.

I tak Jezus pragnie przyprowadzić do owczarni inne owce i chce, aby były częścią tej samej owczarni, aby była tylko jedna owczarnia i jeden pasterz. Myślę, że pod wieloma względami pasuje to do biblijnej teologii ludu Bożego przedstawionej w innych tekstach. Zatem ta rozszerzona analogia, która została nakreślona, jest całkiem jasna, całkiem interesująca i bardzo budująca, myślę, że pomyślę o tym w ten sposób.

Istnieje bardzo charakterystyczna witryna internetowa o nazwie Agnes Day, która wykorzystuje owce do przedstawiania kwestii duchowych i zawiera kilka interesujących rysunków przedstawiających w szczególności Ewangelię Jana. Zatem hermeneutyka parodii skojarzenia, jakie stworzył tutaj Jezus, jest rozważana w tym

karykaturze. To kreskówka, ale porusza tu bardzo ważną kwestię dotyczącą interpretacji postaci.

Zatem jedna owca pyta drugą, czy Jezus jest pasterzem, czy bramą? Oczywiście Jezus mówi, że jest w tym jedno i drugie. Tak więc, bardziej wykształcone owce, najwyraźniej jest to profesor seminarium, mówią, że jest tu kilka metafor, czyli tego rodzaju rzeczy, których używają profesorowie, aby zbić uczniów z tropu, tak aby tak naprawdę nie zdawali sobie sprawy, że profesor nie ma odpowiedzi. Być może o to właśnie chodzi.

Zatem pierwsza owca pyta ponownie: kim są pozostałe owce? A facet mówi: „No cóż, to ty”. A on mówi: to ja? Zatem za chwilę przeprowadzimy dalszą dyskusję Agnes Day dotyczącą innego punktu teologicznego tej przypowieści, ale wydaje się, że ta właśnie zdała sobie sprawę, że przypowieść ta mówi bezpośrednio o nim. Przejdźmy więc do niektórych szczegółów do rozważenia.

Kim są te inne owce? Właśnie o tym krótko wspomnieliśmy, ale najwyraźniej to tylko zapowiedź. Jest to wskazówka, że Bóg interesuje się ludźmi, którzy nie są Żydami ze względu na swoje pochodzenie etniczne. Interesuje go to oczywiście, ale być może wzorcem Abrahama z 12 rozdziału Księgi Rodzaju Jezus próbuje ostrzec naród żydowski przed rzeczywistością, że pierwotnym celem Boga nie jest wyłączenie na nasienie Abrahama, ale na użycie nasienia Abrahama jako jego agenta misyjnego, który ma dotrzeć do wszystkich narodów ziemi i błogosławić je.

Tak więc mieliśmy kobietę z Samarii w rozdziale 4. Mieliśmy także aluzje w rozdziale 11 i 12, a także przed nami, gdzie, jak sądzę, będą pewne oznaki zainteresowania Boga. Jest to kolejny tekst u Jana, w którym Jezus mówi o sobie jako o przedstawicielu Ojca. Jak zatem można zauważyć w tekstach takich jak rozdział 10 i werset 12, najemnik nie jest pasterzem i nie jest właścicielem owiec.

Kiedy więc widzi nadchodzącego wilka, porzuca owce i ucieka. Wtedy wilk atakuje trzodę i rozprasza ją. Człowiek ucieka, bo jest najemnikiem i nie przejmuje się owcami.

Tak więc Jezus w wersecie 15 mówi o sobie w kontrastowy sposób, tak jak Ojciec zna mnie i ja znam Ojca, tak i ja życie swoje oddaję za owce. Zatem w przeciwieństwie do najemnika, który tak naprawdę nie ponosi odpowiedzialności wobec tego, kto go zatrudnił, Jezus jest wierny temu, który go wynajął, temu, który jest ojcem, który go posłał na świat, i idzie podjąć wszelkie niezbędne kroki, aby zatroszczyć się o życie owiec. W dalszej części przemówienia wygłoszonego w drugiej połowie Chanuki widzimy, że Jezus mówi o sobie jako o synu Ojca.

Mój Ojciec, który dał mi owce, werset 29, jest większy niż wszyscy. Nikt nie może ich wyrwać z ręki mego ojca. I tu jest kicker, ja i mój ojciec jesteśmy jednością.

Ja i mój ojciec jesteśmy jednym. To ponownie potwierdza, że Jezus rzeczywiście ma wyjątkową więź z Ojcem. Wracając do rozdziału 5 Jana i pierwszego sporu, w jaki wdał się Jezus z przywódcami religijnymi w Jerozolimie, jak możecie sobie przypomnieć, zakończył się on słowami Jezusa: „Mój ojciec pracuje aż do teraz, a ja pracuję”.

I tak intymna, bliska, wyjątkowa relacja Jezusa z Ojcem była tam problemem i nadal jest problemem tutaj. Innym interesującym punktem teologicznym tego fragmentu jest sposób, w jaki Jezus mówi o bezpieczeństwie owiec. W chrześcijaństwie toczyliśmy na ten temat wiele sporów teologicznych.

Mówimy o doktrynach takich jak wytrwanie świętych i wieczne bezpieczeństwo i tym podobne. Myślę, że warto zauważyć, że w tym fragmencie Jezus nie tylko mówi, że nikt nie może wyrwać owiec z rąk Ojca, co uszczęśliwia kalwinistów ich doktryną o wiecznym bezpieczeństwie, ale Jezus mówi także o konieczności posiadania owiec podążając za głosem mistrza. Rzeczywiście Jezus mówi, że owce nie pójdą za obcym.

Znają głos mistrza i nie słuchają głosu, żadnego innego głosu. Myślę, że to uszczęśliwiłoby również Arminian, ponieważ nie ma bezpieczeństwa, jeśli nie jest się wytrwałym. Zatem obrazy użyte w tym rozdziale są wystarczające, aby pocieszyć i zaniepokoić obie strony debaty toczącej się w pop-teologii.

Owce wprawdzie są trzymane w rękach ojca i nikt nie może ich wyrwać, lecz owce świadomie oddają się w ręce ojca przez swoją wytrwałość w wierze, własne naśladowanie pasterza trzody. Więcej o tym po zakończeniu, ale najpierw mamy kilka innych rzeczy do omówienia. Oto kolejny tekst u Jana, który w bardzo wzniosły sposób mówi o Jezusie jako o Bogu.

Rzeczywiście, w tym fragmencie po tym, jak Jezus mówi: „Ja jestem ojcem, jesteśmy jedno”, mówią, kamienujemy cię nie za dobre uczynki, ale za bluźnierstwo, ponieważ jako zwykły człowiek twierdzisz, że jesteś Bogiem. Rozumieli zatem dyskusję Jezusa na temat jego jedności z Ojcem oraz sposobu, w jaki on i Ojciec współdziałali, aby chronić owce. Zrozumieli zasadę, że bycie czymś agentem oznacza posiadanie takiego samego autorytetu w stosunku do tej osoby.

Zatem ze względów praktycznych mówią, że ty mówisz, że jesteś Bogiem, a im się to nie podobało i byli gotowi go ukamienować jeszcze raz, wcale nie po raz pierwszy. Prowadzi to do interesującej dyskusji z Psalmem 82, o której porozmawiamy za chwilę. Zatem w tym rozdziale znajduje się kilka aluzji do Starego Testamentu.

Wspomnieliśmy już o tym, że posiada wyobrażenie stada. Teksty takie jak Jeremiasz 23, Ezechiel 34. Trochę bardziej szczegółowo w rozdziale 10 i wersecie 16, gdzie Jezus

powiedział: Mam inne owce, które nie są z tych owiec i muszę je też przyprowadzić, być może nawiązując konkretnie do tekstów z Ezechiela 34 i Ezechiela 37.

W 10:22 mamy wzmiankę o Chanuce, która oczywiście nie znajduje się w Biblii hebrajskiej jako takiej, ale w materiale apokryficznym w 1. Księdze Machabejskiej i 2. Księdze Machabejskiej. Jest pewna dyskusja na ten temat w Talmudzie, Talmudzie babilońskim, to właśnie oznacza tutaj litera B, w Traktacie Szabat 21b. Jeśli chcesz się temu przyjrzeć, wszystkie te informacje znajdziesz teraz w Internecie.

To niesamowite, jak wiele rzeczy można tam znaleźć, a które są szeroko otwarte do przeczytania. Ale prawdopodobnie najciekawszym i w pewnym sensie kłopotliwym użyciem Biblii, Tanachu, Tory, Nevi'ima i Ketuvim w tym rozdziale jest sposób, w jaki Jezus odnosi się do Psalmu 82 w rozdziale 10, wersecie 34. Kiedy Jezus zaraz zostanie ukamienowany za to, że powiedział: Ja i mój ojciec jedno jesteśmy, twierdzą, że bluźnierczy.

Zatem odpowiada im w wersecie 34: Czy w waszym prawie nie jest napisane: Powiedziałem, że jesteście bogami. To prowadzi nas z powrotem do Psalmu 82, który jest krótkim Psalmem, w którym znajduje się wiele w przód i w tył. Psalm zaczyna się od opisu Boga jako przewodzącego wielkiemu zgromadzeniu i wydającego wyrok wśród bogów, wśród Elohimów.

Być może jest to odniesienie do istot anielskich, które gromadzą się przed Bogiem w niebiańskiej sali tronowej i Bóg osądza, co robią i wyznacza im odpowiednie zadania. Następnie Psalm nieco odchodzi od tego, chyba że ci bogowie, o których tu mowa, są być może istotami ludzkimi, być może ludźmi będącymi władzami cywilnymi, a może nawet sędziami Izraela. A jeśli tak, to wydawanie wyroku wśród bogów byłoby wydawaniem wyroku nie wśród niebiańskiej rady, ale wśród ziemskich przywódców, którym Bóg dał władzę, aby zarządzili Izraelem.

Tak więc niesprawiedliwość popełniona przez tych tak zwanych bogów, sędziów Izraela, zgodnie z tą interpretacją, jest tutaj potępiona. Jak długo będziecie bronić niesprawiedliwych i okazywać stronnictwo bezbożnym? Zamiast tego, w wersecie trzecim, broń słabych i sierot, podtrzymuj sprawę biednych i uciśnionych oraz ratuj słabych i potrzebujących. Werset piąty będzie zatem mówił o istotach anielskich lub ludzkich przywódcach, ludzkich sędziach, jako o bezużytecznych.

Ci bogowie nic nie wiedzą. Nic nie rozumieją. Chodzą w ciemności.

Zachwiałą się wszystkie fundamenty ziemi. Werset szósty jest zatem tekstem, do którego Jezus wyraźnie nawiązuje w Jana 10, wersecie 34. Powiedziałem: jesteście bogami, wszyscy jesteście synami Najwyższego.

Ale to nie jest coś dobrego. Problem w tym, że z powodu ich zachowania i braku wierności Bogu, werset siódmy, umrzecie jak śmiertelnicy. Upadniecie jak każdy inny władca.

Psalm kończy się słowami: Powstań, Boże, sądzź ziemię, bo wszystkie narody są Twoim dziedzictwem. Jest to dość szeroka sprawa kosmiczna, nie związana po prostu z Izraelem, ale troska o Bożą sprawiedliwość nie tylko wobec Izraela, ale dla wszystkich narodów. Podsumowując, Psalm 82 mówi o braku wierności Bogu, zarówno u istot anielskich, jak i, co bardziej prawdopodobne, u istot ludzkich, którym przekazał swoją boską władzę.

Ponieważ mają boski autorytet, funkcjonują jak Bóg i w pewnym sensie można ich nazwać małymi bogami. Zatem nawiązanie Jezusa do tego psalmu, który ma swoje własne trudności interpretacyjne, jest dość interesującą rzeczą. Czyż nie jest napisane w waszym prawie, powiedziałem, że jesteście bogami? 1035, oto argument Jezusa.

Gdyby nazwał bogami tych, do których przyszło słowo Boże. Jest to więc sylogizm typu „jeśli-to”. Gdyby nazwał bogami tych, do których przyszło słowo Boże.

Innymi słowy, istoty, o których mowa w Psalmie 82, nazywane są bogami, ponieważ powierzono im zadanie; delegowano im władzę słowa Bożego jako pewnego rodzaju pośredników do egzekwowania, skłonienia ludzi do posłuszeństwa słowu Bożemu, używania słowa Bożego. Boga, aby zaprowadził sprawiedliwość na świecie. Jeśli nazwał ich bogami, do których przyszło słowo Boże, jest to główne założenie. Drobną przesłanką: Pisma Świętego nie można złamać.

Biblia jest autorytatywna. W Biblii nie ma tekstu, który można by unieważnić. Jezus powiedział: oto, co mówi Biblia i akceptujemy autorytet Biblii.

Oto więc wniosek. A co z tym, którego ojciec wyodrębnił jako swojego i posłał na świat? To jest to, co w logice formalnej klasycznie nazywa się argumentem od mniejszego do większego. W niektórych z tych rzeczy używają łaciny.

Byłoby więc argumentem, że literatura rabiniczna jest pełna tego rodzaju rzeczy. Można je znaleźć także w innych miejscach Nowego Testamentu, zwłaszcza u Pawła. Możesz argumentować od mniejszego do większego lub od większego do mniejszego i przedstawić argument, rysując analogię między nimi.

Rabini nazywali to lekkim i ciężkim. Zatem Jezus argumentuje w oparciu o, myślę, że można powiedzieć, że jest to lekka sytuacja. Jeżeli nazwał ich bogami, do których przyszło słowo Boże, to co ważniejsze, jak możecie się na mnie złościć? Jak możesz się złościć? Dlaczego te kamienie masz w dłoni? Powiedziałem tylko, że jestem synem ojca.

Jestem więc tym, którego Ojciec uświęcił i wydał na świat. Dlaczego oskarżasz mnie o bluźnierstwo? Ponieważ powiedziałem: jestem synem Bożym. Nie powiedziałem: Jestem Bogiem, Elohim.

Powiedziałem, że jestem synem Boga. Mówi więc, że nie masz problemu z tekstem Pisma Świętego, w którym istoty ludzkie dzierżą boski autorytet, a Bóg twierdzi, że w pewnym sensie funkcjonują jako Bóg. Są funkcjonalnym Bogiem.

Oni są bogami. Nie masz z tym problemu. Masz problem, że mówię: jestem synem Bożym i dokonuję dzieł Bożych.

Zatem – mówi w istocie – jeśli to uczynię, to nawet jeśli mi nie wierzycie, że jestem synem ojca, wierzcie uczynkom, abyście poznali i zrozumieli, że ojciec jest we mnie, a ja jestem w ojciec. Oczywiście najnowszą pracą, do której miałby się odnieść, byłoby dzieło uzdrowienia niewidomego mężczyzny z rozdziału dziewiątego. Ale jak morał historii z rozdziału dziewiątego przedstawia to w ironiczny sposób, faryzeusze, którym wydaje się, że widzą, którzy myślą, że mają boską wnikliwość, do których dotarło słowo Boże w języku Psalmu 82, samego ludzie będący władzami, którzy mają pośredniczyć w władzy Bożej na ziemi i osiągać sprawiedliwość i prawość.

To są ludzie, którzy traktują Jezusa w bardzo niesprawiedliwy i nieprawy sposób. Więc znowu próbowali go schwytać, zachowując swój charakter, znamy to z końca rozdziału ósmego i dziewiątego, a także tutaj ponownie z końca rozdziału 10. Tutaj chwytamy temat.

Znów próbowali go schwytać, lecz wymknął się z uścisku. Potem Jezus wrócił za Jordan do miejsca, w którym Jan chrzczył. Tak więc, gdy rozdział się kończy, Jezus robi sobie małą przerwę, trochę wytchnienia z dala od Jerozolimy, z dala od całego gorąca i napięcia, które tam powstają.

I spędza trochę czasu za Jordanem. Zatem rozdział z Jana 10 jest zasadniczo tego samego rodzaju rozdziałem, któremu przyglądaliśmy się od czasu, gdy dotarliśmy do rozdziału siódmego. Tak więc, jeśli słuchasz tych wszystkich filmów, jeden po drugim, doświadczysz dość dużej dawki trudności, napięcia i konfliktu, jakie miał Jezus z przywódcą religijnym.

Zostałeś ukarany, jeśli wysłuchałeś tego wszystkiego razem, ponieważ jest to bardzo smutny materiał, gdy Jezus przybywa do miasta Bożego, Jerozolimy, i stara się być Mesjaszem Bożym, ale nie zostaje przyjęty przez przywódców lud Boży. Być może więc Psalm 82 jest trafnym podsumowaniem sposobu, w jaki potraktowano Jezusa. Niesprawiedliwość popełniona pierwotnie w Psalmie jest być może wyrządzona Jezusowi tutaj przez tych samych przywódców, co opisano w Jana 7-10.

Na zakończenie wracamy do Agnes Dei na chwilę refleksji teologicznej. Mamy więc tutaj do czynienia z owczym dialogiem. Czy wiesz, co jest najlepsze w posiadaniu dobrego pasterza? Profesorska owca jest tu zakłopotana i mówi: Nie wyobrażam sobie.

A pozornie nieśna owca jest opętana wielką wnikliwością i mówi, że jest owcą. Co jest więc najwspanialszego w posiadaniu Jezusa jako naszego Pana i Zbawiciela? Cóż, być zbawionym i być pod jego panowaniem. Kolejna kreskówka z tej samej strony. Myślę, że lewa owca bawi się z profesorem po prawej.

Hej, odkryłem, że nie muszę już chodzić do kościoła. co? Nie ma znaczenia, co zrobię. Jezus powiedział, że nikt nie może mnie wyrwać z Jego ręki.

Profesor jest na to gotowy. Mówi, że tak, ale wydaje mi się, że szykujesz się do skoku. Tak więc mamy dzisiaj ewangelikalnego chrześcijanina, który podkreśla, jak wspaniale jest mieć Jezusa jako dobrego pasterza.

Nazwalibyśmy to bezpieczeństwem. W dzisiejszym chrześcijaństwie ewangelickim mamy także ludzi, którzy dużo mówią o konieczności upewnienia się, że jesteśmy tam z Jezusem. Zatem moim zdaniem w pewnym sensie naśmiewamy się tutaj zarówno z kalwinistów, jak i Ormian, zarówno tych, którzy chcą podkreślić ludzką odpowiedzialność, jak i tych, którzy chcą podkreślić Bożą suwerenność i bezpieczeństwo wierzących, którzy przyszli do Boga w Chrystus.

Większą częścią mądrości w tym wszystkim, oczywiście, prawdopodobnie rozumiesz, o co mi chodzi, jest uświadomienie sobie, że z pewnością jest to niesamowite błogosławieństwo, dzieło niesamowitej łaski. A łaska, która nie jest niesamowita, tak naprawdę nie jest łaską, prawda? Dzięki zadziwiającej łasce Bożej Jezus stał się naszym dobrym pasterzem. A jako owce, które zostały przyjęte do Jego stada, dlaczego mielibyśmy kiedykolwiek chcieć wyskoczyć? Dlaczego nie mielibyśmy chcieć, jak to ciągle powtarza w Ewangelii Jana 10, być rodzajem owiec, które słyszą Jego głos, a nie słuchają głosu obcego, i owiec, które podążają za nim bardzo, bardzo blisko?

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 12, „Napięte czasy w Jerozolimie”, „Dobry pasterz”, Jana 10:1-42.